

SZCZUTEK

Kroniejsza

Poniedziałek. Tydzień bardzo szczęśliwy. Prokuratorja nie skonfiskowała „Szczutka”; prawdopodobnie dla tego, że w Poniedziałek „Szczutek” nie wychodzi.

Wtorek. Pan dyrektor Jorkasz nie wydał żadnego nowego rozporządzenia, zaczyna bowiem cenić siebie samego cokolwiek.

Środa. Jenerał Neupberg pozwolił muzyce wojskowej grać walc przed wiedeńską kawiarnią, dla dowodu, że rząd sprzyja krajowi.



Ingodniowa.

Czwartek. Namiestnictwo lwowskie nie wypędziło dziś żadnego „o bćego Polaka”, a w aktach zapisaniem zostało: „Gubernium diem perdidit”!

Piątek. Policja lwowska nie poturbowała z powodu zamachu na Bismarka żadnego emigranta. Nikt nie wie, z kąd się wzięła taka grzeczność.

Sobota. „Szczutek” wyszedł o godzinie 2. po południu; jeżeli do nocy go nie skonfiskują — będzie ten tydzień istotnie unikatem w swoim rodzaju.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową 10 zlr., półrocznie 5 zlr., ćwierćrocznie 2 zlr. 50 ct. W wielkiem księstwie Poznańskiem 7 tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków. — We Lwowie całorocznie 10 zlr. — Numer pojedynczy kosztuje 20 ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i agencja dzienników A. Piątkowskiego.

ADRES: Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 4 na I. piętrze.

Cześć urzędowa „Szczutka”.

Liczba 1,300.701½.

Do szanownych prenumeratorów!

Świetna cesarsko królewska prokuratorja Państwa zabrała cały nakład ostatniego numeru, upatrując w czterech artykułach zbrodnię. Bliższe objaśnienie poda c. k. prokuratorja sama do wiadomości szan. prenumeratorów. Nie omieszkamy uwiadomić, jeżeli kiedykolwiek jaki numer Szczutka nie zostanie skonfiskowany.

Lwów dnia 19. Lipca 1874.

Redakcja konfiskowanego co sobotę „Szczutka”.

U pana starosty samborskiego.

— Panie doktorze! ratuj mię pan, panie konsyljarzu! tak mi nie dobrze i strasznie mi się odbija.

— Zapewne pan starosta dawniej zjadał coś niezdrowego?

— Ależ panie doktorze, od lat kilkunastu żyję podług zegarka, nie dopuściłem się żadnego excessu.

— Żołądek to dziwna maszyna. Najstarsze grzechy odbijają się bardzo często. Coś pan dawniej jadał? Gdzie starosta młodość przepędził?

— W roku 1846. byłem w Sanoku.

— Ale coś pan tam jadł?

— Zjadałem i niszczyłem to co Polacy „gotowali”.

— No, panie starosto, teraz pojmuje. Szanuj się pan bardzo, bo to się lubi bardzo przypominać.

W Kissingen.

(Najnowsza balada).

Wściekłością ambicji i dumy miotany,
Spoglądam na włos mój do szczytu stargany.

I wy mnie pytacie wśród wrzasku gawiedzi,
Co znaczy peruka, co na łbie mym siedzi?

I snąc was nie zgmiotłem żelazną mą stopą,
Bo karły nie wiecie, że jestem — Europą!

Bo ledwie w Warzinie rodzimym stanąłem,
A gawieź krzyknęła, że ja już zasnąłem.

A ja się urągam nad pruchnem i płazem,
Albowiem podbiłem was krwią i żelazem.

Sen carów i królów was dziś nie zatrwoży,
Lecz o mnie Europa zapomnieć nie może!

Więc w Kissingen siedzę i Lipiec mię złości —
Wagnerze, ja zagram ci farsę przyszłości!

A zatem czy wyzwać mam Polski upióra,
Czy sztylet Lassala ma błysnąć jak zmora?

Ha, wszystko mi jedno! mym celem jest trwoga,
Do walki z peruką ja wezwę i Boga!

Więc strzelaj pacholku swym słabym nabojem,
Niech płazy te wiedzą, że jeszcze mam zbroję!

Strzeliłeś! Więc dobrze. Jam zdrowy, a o mnie
Europa drzemiąca u wód nie zapomni!

Tysiące owacyj ja z śmiechem odbiorę —
Nowa to komedja bei Gott, mit Furore!

LIST KONDOLENCYJNY do Jego Ekscellencji ks. Bismarka, wszechprusaków kanclerza.

Niechaj wasza Excellencja wybaczy,
Że i „Szczutek“ swój Ci affekt tłumaczy,
I jak innych zwolenników twych rzesza,
Z kondolencją, mości książę, pospiesza.

Że do Ciebie strzelił Kulman zuchwały,
W tem spostrzegam szczyt najwyższy Twej chwały,
Gdyż to przecież wielkich ludzi udziałem,
Że trucizną kończą żywot, lub strzałem.
Wszak to cud jest, cud prawdziwy, Bismarku,
Że to pierwszy strzał dostajesz w podarku,
I że raczysz jako zwykły filister
Żyć — choć jesteś taki sławny minister!
Jakby cicho w Europie się spało,
Gdyby Ciebie, mości książę, nie stało!
Czyżby wojny się toczyły tak krwawe,
Gdyby nie szło Excellencji o sławę?...

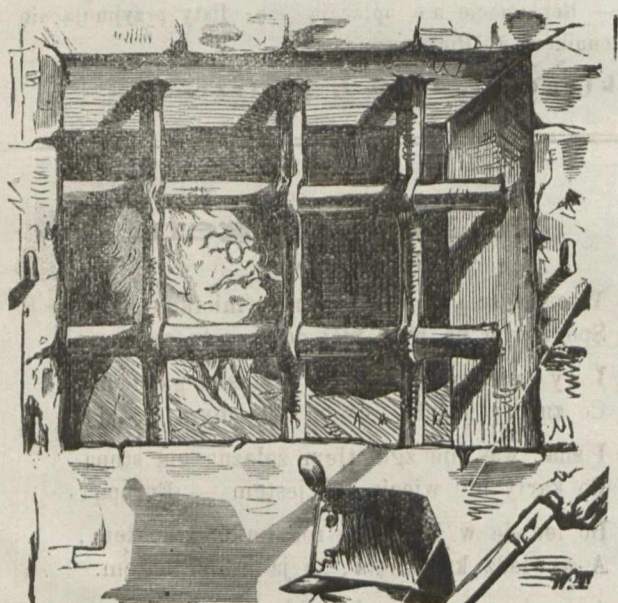
Ach, mój Boże, dreszcz mnie zimny przejmuję,
Że Cię jeszcze, mości książę, kto struje,
Bo cóż stałoby się ze mną, z Twym „Szczutkiem“,
Gdyby zgon Twój okrył cały świat smutkiem?
Niechże wasza Excellencja się broni,
Socjalistów z Europy wygoni,
Na Bawarów skreśli dobre powrozy,
Co zaś księży, to niech schowa do kozy.
A że się też Polakowi coś marzy,
I nieraz Ci piwa w sejmie nawarzy,
Więc i jego, abys spokój miał święty,
Kaź tam okuć od czupryny do pięty.
Zróbże książę znów porządek i ciszę,
Niech mi nikt tam o zamachach nie pisze!

Będziem sobie żyć spokojni, weseli —
Póki... lepiej ktoś do Ciebie nie strzeli..
Waszej Excellencji powolny sługa

Szczutek.

WIELMOŻNY KALASANTY

herbu „Bobyrynos“



— Dla odmiany znów powleczono mię do kryminału, i znów pan prokurator twierdzić będzie, żem popełnił zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego, żem podburzał naszą pocziwą Galicję do buntu, żem wstrząsł podwalinami państwa, i że jestem najniebezpieczniejszym zbrodniarzem politycznym. Nie wiem, jakim paragrafem poprze pan prokurator swoje twierdzenie; pozwolę sobie tylko zainterpelować pana prokuratora, zkąd ja (urodzony, wyuczony, wychowany, zamykany i amnestjowany, bity i głaskany w Austrii), mam wiedzieć, że zestawienie urzędnika z panami: Chomińskim, Breindlem i Sacher-Masochem, może być zbrodnią.

Wszak to nazwiska ludzi dobrze w obec Austrii zasłużonych, wszak każdy z nich był dygnitarzem, każdy miał ordery, pensję i honory.

Wszak synalek pana Sacher-Masocha napisał dzieło grube, o zasługach tych mężów!

Czemuż nie skonfiskujecie tego dzieła! Synalek pana Sacher-Masocha nazywa tych panów pierwszymi patrio-

tami austriackimi, a ja siedzę w kryminale za to, że tym panom kazałem przyklasnąć wypędzeniu ś. p. Chodeckiego.

Supponowałem, że wypędzenie ś. p. Chodeckiego jest aktem koniecznym dla bezpieczeństwa państwa, bo przecież dla zabawki namiestnictwo takich surowości nie robi.

Supponowałem, że namiestnictwo spełniło ze swego stanowiska czyn patriotyczny, więc „brawo“ ze strony pp. Breindlów i Sacher-Masochów miało zupełną rację.

I dla tego twierdzą panie prokuratorze, że tak niewinnie jeszcze nigdy nie siedziałem.

A najmocniej jeszcze raz protestuję przeciw zarzutowi, jakoby podburzał Galicyjską ziemię do buntu.

Zarazem upraszam pana prokuratora, by na złe nie tłumaczył sobie malowidła na ostatniej stronie. Akt fundacyjny na korzyść instytutu, w którymby uczono taktu urzędników, jest dobrodziejstwem dla nas obu, panie prokuratorze.

Nietaktowne grymasy urzędnicze pchają starego Kalasantego do kryminału, bom nie zwykł trzymać język za zębami, a pana, panie prokuratorze, zmuszają do wykonywania tej niemiłej operacji.

Dixi, i prawdopodobnie non salvavi animam meam.

Wkrótce przeczytamy w wiedeńskich dziennikach następujące doniesienie:

Bliższe badania okazały, że rozbójnik, który strzelał do nieśmiertelnego Bismarka, jest z rodu i z nazwiska Polakiem. Analizując nazwisko jego: „Kullmann“, okaże się, że składa się ono z polskich wyrazów: „Kule ma on“. Nie jest wprawdzie dotąd udowodnionem, że jest z rodu Polakiem, ale śmierć jego na rusztowaniu robi go Polakiem, bo wiadomą jest rzeczą, że śmierć na rusztowaniu jest w Polsce „landes üblich“.

Quod demonstrandum erat.

Polityk lwowski.



A co, panie tego, nie mówiłem?.. Nie mówiłem, panie tego, że w powietrzu jest... coś?... Nie mówiłem, panie tego, że jak świeci kometa, to zawsze musi być... coś? — Nie mówiłem, panie tego, że ten Bismark... że tego Bismarka... tego to?... No, tego ja, panie tego, wprawdzie nie mówiłem, ale tego

się można było domysleć!... Ja, panie tego, zaraz się domysliłem, jakem tylko przeczytał że ten Gullman czy Kullmann strzelał do Bismarka, i że on jest rodem z Magdeburga, to ja, panie tego, zaraz się domysliłem, że to musi być jakiś Francuz! Bo to, panie tego, ho! ho! z Francuzami nie ma żartu, a *la rewansze*, panie tego, to nie *szpass*!.. Oże ja, panie tego, powiadam, że to była: *la rewansze*!.. Gazety, panie tego, piszą ni w pięć ni w dziesięć, niby tak a niby siak, ale to, panie tego, nie znaczy nic, i dowodzi, panie tego, tylko, że nasze osobiste antypatje... niby... i sympatje zaciemniają, panie tego, nasze kontemplacje na Europę, jak powiada „*Narodówka*“, i że nasz narodowy, panie tego, utylitaryzm w polityce europejskiej, nie znaczy już teraz, panie tego, nic!.. Oże ja, panie tego, powiadam że „*Narodówka*“ ma *recht* i wielki *recht*!.. Dawniej, panie tego, wiedział człowiek czego się trzymać! Jak był jeszcze Napoleon, tośmy, panie tego, popierali Napoleona i co wiosna, panie tego, gadaliśmy że odbuduje Polskę. I to, panie tego, był nasz *narodowy* utylitaryzm i nasza *polska*, panie tego, polityka!.. Bo polityka, panie tego, jest, nieprzymierzając, akuratnie tak, jak loterja. A dziś, panie tego, człowiek nie wie czego się ma trzymać, i jak postawi, panie tego, *seco terno*, to, jak na złość, wychodzi w tedy *ambo* i nie *giltuje* nic. Tfu! panie tego, z taką polityką!..

Notatki z dziennika suplenta.

znalezione na lwowskim peronie.

Dnia 1. maja wieczorem. ...Czuje, iż mam rzeczywiście pedagogiczne namaszczenie. Jestem dumny z mych wynalazków w dziedzinie szkolnictwa. Kazałem dziesięciu *szwecetom* usiąść w szeregach na ziemi. Widok ten przypominał mi derwiszów, których widziałem na obrazku.

Mimo to jest pedagogja zawodem nader znużającym. Wczorajsza jeneralna konferencja trwała pod przewodnictwem naszego światłego dyrektora ośm godzin. Ciało nauczycieli zastanawiało się nad pytaniem: na ile cali zaginać zeszyty preparacyjne. Dyrektor polecał w wytwornym swem przemówieniu skryptury Japończyków, które podziwiał na wiedeńskiej wystawie. Zabrałem głos. Radziłem, aby nakazano młodzieży kupować papier w sklepie Szmucelesa, który mi darował przepyszną książeczkę na katalog.

Dnia 8. maja. Moja mowa zaszkodziła mi. Od woźnego Rady szkolnej, z którym jestem bardzo dobrze, dowiedziałem się, że dyrektor zrobił obszerną relację o domniemanych stosunkach moich z domem Szmucelesów. Poprzyściągłem tedy dyrektorowi wiekiutą zemstę. Dałem sobie słowo, iż jak tylko zostanę szulratem, zgrzytnę i spensjonuję wroga.

Spadł cios śmiertelny na mnie. Rada szkolna żąda „kategorycznie“ abym siadał do egzaminu. Pretensja godna średnich wieków, w których mnichy pisali biblie.

Ze złości położyłem się spać. Śniła mi się rzymska mitologia. Najwięcej podobały mi się boginie: Katyliną, Kawiatoryną i Messaliną. W tem widzę palec opatrności, iż urodziłem się na filologa.

Dnia 10. maja. Schwyciłem jednego młodzieńca za ucho. Przy tej sposobności zrobiłem z zaskakującą łatwością odkrycie, że ucho człowieka jest nieco elastyczne. Zaczyna więc we mnie fermentować myśl, czyby nie lepiej było zrobić egzamen z fizyki.

Nudzę się. Potrzebuję emocji. Wszystkie znakomitości potrzebują emocji. Poszedłem tedy grać w bilard i pić gorący czaj. Straciłem 4 zlr. i 56 cnt.

W skutek tej ekstrawagancji będę musiał do końca miesiąca jeść na objad bryndzę. Czuje zresztą symptomata czarnej melancholji. Zaczynam

myśleć o ożenieniu się. Ksiądz dziekan z naszej okolicy ma trzy córki i daje zadatki.

Dnia 10. l'pca. Opatrzność przecież czuwa nademną! Mam egzaminować dwóch hrabczuków. Ci panowie są bardzo hojni!

Ten pan hrabia jest tyran, zacofaniec, Pankracy! Wręczył takse dyrektorowi, a nadwyżkę poświęcił na „cele pedagogiczne“! Jakoby ja nie mógł być tym celem.

Dnia 15. l'pca. Jadę do Przemyśla na zjazd pedagogów. Zrobię spiszek. Podamy petycję: aby skasować wszelkie egzamina i Radę szkolną. Jeżeli spiszek nie uda się, porzucę powołanie swoje i pójdę do asekuracji. Słyszałem że tam, im kto mniej umie, tem większą robi karierę.

GOGO.



Już jak honor kocham wstyd mi,
Iż nazywam się jurystą,
Bo ta „młodzieź“ zawsze robi
Jakaś burdę oczywistą.

Palnął sobie w leb Chodecki,
Jakiś malarz czy poeta —
Więc dla czulej polakerji
Nowa rodzi się podnieta.

Owoż mowy i plakaty,
I żałobne nabożeństwa,
I projekta na pomniki,
I podobne im szaleństwa.

Że też władza nie zakaze
Tych owacyj po kościołach!
(Cóż dopiero dźiać się musi
Po tajemnych klubach, kołach!)

Sądzę tedy: trza rozpedzić
Kilku głośnych podżegaczy
Dla spokoju na wszechnicy,
Bo wystąpię z niej inaczej!

Korespondencje redakcji.

Br. we Lwowie. Zarzuty pańskie nie mają najmniejszej podstawy. Ks. Podolski sam wywołuje awantury, o jakich u nas nigdy nie słyszano. — R. we Lwowie. Szkoda, że tak późno. — Jur. w Przemyślu. Niejasne, niegramatyczne i nieludzkie.

Od administracji.

Przypominamy szanownym prenumeratorom, że kwartał trzeci już się dawno rozpoczął.

IMCI PAN ONUFRY Z BAJEK. (0 komecie)



Przez pół wieku już pamiętam
Różne komeciska, —
Lecz takiego nie widziałem
Jak teraz zjawiska!

Dawniej taki pan kometa
Gdy dawał „Gastrole“,
Swoją ogon w jednym kierunku
Trzymał prosto w pole.

A dzisiejszy, jak Gazeta
Z swoim redaktorem,
Albo jako pies przed pchłami,
Wciąż kręci ogonem. —

Gdy raz pierwszy go ujrzałem,
Patrzył na gródeckie
Jak gdyby dopiero kraje
Opuścił niemieckie.

Lecz nazajutrz, coś w Niedzielę,
(Aż mi ścierpła skóra),
Bo ten ogon jakby kiwał
Na świętego Jura.

W poniedziałek, na przekorę
Dewotkom - kobietom,
Ogon figlarz swój skierował
Wprost ku Jezuitom.

W wtorek patrzę — nie dowierzam,
Aż zapalam świecę,
A ta bieda pokazuje
Gdzieś na Zarwanicę.

W środę znów rozciekawiony
Przecieram me oko —
Ogon sobie upodobał
Ulicę szeroką.

Różnie o tem mówią ludzie,
Zdania się ścierają; —
Oznakami zwa to nieba,
O to się sprzecają.

A mnie się to jakoś widzi,
Że u schyłku cierpliwości
Pan Bóg ludzkie postanowił
Pokarać zdrożności,

CENY

Herbaty z magazynu C. TRAUUA.

	1 ft. wagi wiedeńskiej	5 zlr. —
Kaisow Tea	5	—
Cesarska mieszanka	4	—
Sansiskiy familijna	3	60
Seuehong Nr. I	3	—
Seuehong Nr. II	2	40
Congo Nr. V	2	—
Congo Nr. II	1	20
Wysiewka z Herbat	1	—

opakowania franco.

o laskawe zamówienia uprasza

F. W. Królikowski
we Lwowie.

C. k. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we Lwowie

Wydaje 6% Listy hipoteczne,

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumę równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywistie wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedno i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;

w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższo - austriackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;

w Pradze, Filia c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie, pp. Meyer et Comp.;

w Warszawie, p. Leon Epstein.

8 (6—9)

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

gal. Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4.

przyjmuje od 1go maja 1874 poczynszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego zlr. w. a. do każdej wysokości,
oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 zlr. niszcza się bez wypowiedzenia,
tudzież udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty,
poczynszy od Jednego zlr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej do 5tej po południu.

KSIĘGARNIA

J. Milikowskiego

we LWOWIE,

otrzymała na główny skład:

„BARBARA“

tragedja w czterech aktach

przez

Emila Bonieckiego,

małe 8vo (161 str.) — Cena 1 zlr. 20 ct. w. a.

Więc kometę delegował
Do grodu naszego,
By swą miotłą powymiałał
Wszystko co jest złego.

Lecz jak slysze — Lwów pocziwy
Zbiera swoją klikę,
Widząc byt swój zagrożony
Chce podać suplikę:

„By kometa w swem zadaniu
Przy połowie został —
Bo jak wszystko złe wymiecie
Któżby nam się ostał?!!“

A i ja też kombinuję,
Wszystkich gubić? — na co?!
Lepiej podać wykaz takich,
Co bardziej ladaco.
Tak kometa swoją miotłą
Łatwiej się uwinie,
A Onufry za swą radę
W historii zasłynie.

Wstępnieienia lwownkiego drukotłuka.

1. Błogosławieni ci, którzy nie potrzebują chodzić na festyny do ogrodu jezuickiego, albowiem nie znają kurzu i czarujące woni sosów Wojtawickiego i ich będzie królestwo niebieskie.
2. Błogosławieni ci, których nogi nie zaprowadzą po-za linję miejską, albowiem nie wiedzą, co to są grubiaństwa straży akcyzowej i nie potrzebują spacerować pół mili od gościńca i rogatki.
3. Błogosławieni ci, którzy nie potrzebują szukać wypoczynku w przechadzce po wałach, albowiem nie zaznają nigdy, czym jest widok zgłodniałych giełdzystów, i ochronią nerwy swoje od strasznego ataku.
4. Błogosławieni ci, którzy nie słyszą o festynach na cele publiczne, albowiem patryjotyzm ich nie będzie wystawiony na najstraszniejszą próbę.
5. Błogosławieni ci, którzy „Szcztuka“ prenumerują, albowiem ich prokuratorja państwa zimną wodą bezpłatnie zleje.
6. Błogosławieni ci, którzy ze Lwowa wyjechali, albowiem ich nie ma we Lwowie.

Nauka szewstwa damskiego rozpoczyna się w Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ w rynku pod l. 12. — w dniu 15. b. m.

Wzywa się przeto osoby, chcące w niej brać udział, do zapisywania się w biurze Stowarzyszenia, przed upływem tego terminu.

Przypomina się szanownej publiczności że pracownice: krawiectwa i szycia białego w Stowarzyszeniu, przyjmują wszelkie roboty, przestrzegając dotrzymania terminu i sumiennego wykonania.

30 uczennice kroju krawieckiego pobiera w tym miesiącu naukę z półdniową praktyką. Pani Malinowskiej, która trzeci miesiąc poświęca bezinteresownie codziennie godzinę, udzielając lekcji kroju, należy się gorąca wdzięczność, za jej dokładną i elegancką metodę, z której panienki zadowalająco prędko korzystają.

Zachęca się dalej kobiety, do uczęszczania na wykłady buchalterji pana Wędrychowskiego, który jasno i z zamilowaniem traktując ten przedmiot, robi go zajmującym i przystępnym.

Biuro strzeżeń w Stowarzyszeniu, pod dyktando pani Wechslerowej, pośredniczy w sumiennem i szybkim załatwianiu spraw, z zadowoleniem osób interesowanych.

Lwów, dnia 11. Czerwca 1874.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości!

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii:

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci ubezpieczonej osoby nawet w razie, gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24. roku życia.

c) **Stypendja:** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych Towarzystwo wyprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie,

jako szczególnie korzystny sposób procentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nie tylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35, opłaca kwartalnie 6 złr. 69 ent., jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela w wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbowska l. 2, jakoteż agenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach; tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, maszyny towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło, od szkód wyrządzonych od ognia, piorunu i eksplozji.

b) Ziemioplody i owoce od szkód wyrządzonych przez gradobicie.

c) Ruchomości podczas transportu lądem i wodą.

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najszybciej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie.

34 (1-9)

c. k. uprzyw.

SKŁAD FABRYCZNY

LAMP
R. DITMARA

we Lwowie plac Marjacki,

poleca

ŚWIECZNIKI OGRODOWE

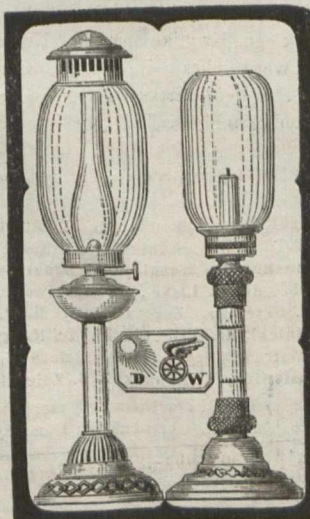
do świec i nafty.

Ścienne latarnie

kręglowe i ogrodowe

po cenach stałych fabr. uajumiarkowańszych.

Rozsyłka we wszystkie strony za
liczką pocztową lub kolejową.



KANTOR WYMIANY

ces. król. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

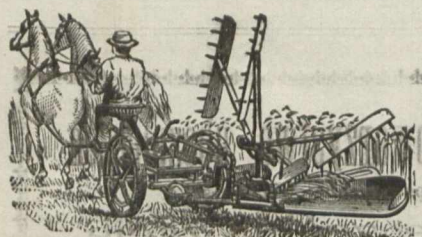
ŁAMIGŁÓWKA.

ko — rów — ma — ki — lem — a — lz — a — a —
 ko — in — bik — rak — ma — nis — cze — la — skut —
 ta — a — kość — ra — na — men — ry — dyk — wil —
 Lu — lec — pe — ak — kur — nik — łów — for — lu —
 wo — el — na — os — to — mnó — ko — ter — o —
 ter — De — gi — sze — o — e — bia — sło — Eu —
 sy — tro — ar — stwo — lak — na — buch — tu.

Wiem już teraz, wiem za co c. k. prokurator,
 „Szczutka“ pilny czytelnik — widocznie amator,
 Ostatni numer jego skonfiskował gładko, —
 Co mu się zresztą teraz wydarza nie rzadko...
 Oto numer ten, chociaż pełen jędrnej treści,
 W szpaltach swych łamigłówki (o zgrozo!) nie mieści.
 Więc c. k. prokurator, nie mający głowy
 Nad czym łamać, przeczytał numer do połowy,
 I zgorszony tem właśnie czego mu brakuje,
 (Mu, to jest numerowi) „Szczutka“ konfiskuje.

Lecz „Szczutek“, jak wiadomo z domowej historii,
 Zawsze niezmiernie względny dla prokuratorji,
 Wnet sklecił łamigłówkę dla wybrednej damy —
 I teraz znowu spokój w Przedlitawii mamy!

Więc naprzód w łamigłówce jest przyszły mężczyzna.
 Więc drugie do tłuczenia, każdy mi to przyzna.
 Więc trzecie jest potężne gdy się czynem staje.
 Więc czwarte jest przy mięsie, ale się nie kraje.
 Więc piąte do herbaty często się używa.
 Więc tak znów reformator Niemców się nazywa.
 Więc to czego i w poście kościół nie zabrania.
 Więc co do spirytusu służy oczyszczania.
 Więc zwierze fantastyczne — w bajkach się nadarza.
 Więc spartańskiego niegdyś nazwa dygnitarza.
 Więc temu każdy ojciec powolny nazwisku.
 Więc ptak co się wydaje pysznie na półmisku.
 Więc wyraz co oznacza kiedy czego mnogo.
 Więc kruszec ciężki, ale kosztuje nie drogo.



Zniwiarke kombinowaną i kosiarkę
CHAMPION
 wyrobu
WARDER, MITHELL & Comp.
 SPRINFALA OHIO
 utrzymuje na składzie
A. SZELISKI
 we Lwowie.

Herbata

chińsko-rosyjska

ze zbioru

we

1873/4

LWOWIE

ulica Halicka.

K. BALLABAN

Zlecenia skutecz-
niają się natychmiast.

OGŁOSZENIE KSIĘGARNI

GUBRYNOWICZA & SCHMIDTA.

Z dniem 1. Października r. b. rozpoczynamy we Lwowie
 wydawnictwo tygodnika poświęconego nauce, literaturze,
 sztukom pięknym i rzeczom społecznym

„RUCH LITERACKI“

pod redakcją

BRONISŁAWA ZAWADZKIEGO.

Każdy numer obejmować będzie dwa arkusze druku w dużym formacie
 i wytwornem wydaniu.

Pismo nasze będzie pełnym i wiernym obrazem umysłowego życia, zarówno własnego
 kraju, jak w ogóle świata. Będzie ono wyrażać potrzeby, dążenia i uczucia narodu, a obok tego
 ogólny postęp międzynarodowej wiedzy, nie oddając się niedowarzoną doktrynom, a nato-
 miast przyjmując wszystko, co drogą rozumnej i bezstronnej krytyki uzyskało powszechne
 uznanie. W ten sposób pismo nasze będzie szło drogą polską i razem postępową. W obu kie-
 runkach pragniemy mu nadać cechę żywotności, pod względem zaś treści jak największe
 urozmaicenie, tak iżby łączyło w sobie gruntowną naukę z przyjemną i szlachetną zabawą.

„RUCH LITERACKI“ obejmować będzie następujące działy:

Rozprawy naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy i literatury. Życiorysy zna-
 komitych ludzi. Pogadanki w kwstacjach żywotnych. Powieści i nowelle. Poezję
 i dramat. Pamiętniki i podróże. Kronikę życia towarzyskiego. Przegląd rzeczy
 społecznych. Listy z zagranicy J. I. Kraszewskiego. Kronikę paryską. Korespon-
 dencje z najważniejszych ognisk życia umysłowego w kraju i zagranicą. Przegląd
 naukowy i literacki, dramatyczny, muzyczny i w ogóle artystyczny, pisany wy-
 łącznie przez specjalistów. Kronikę bibliograficzną.

Z dotychczas pozyskanych dla naszego pisma sił, podajemy następujące nazwiska współ-
 pracowników:

Wł. L. Anezye, — A. Asnyk (El...), M. Bałucki, Jaxa Bykowski, dr. K. Estreicher,
 H. Feldmanowski, A. Giller, K. Jarochoński, T.T. Jeż, K. Kantecki, K. Kaszewski,
 dr. W. Kętrzyński, B. Komorowski, J. I. Kraszewski, dr. Kubala, T. Lenartowicz,
 F. H. Lewestam, dr. K. Libelt, B. Limanowski, dr. K. Liske, E. Lubowski, W.
 Łoziński, dr. A. Małeckie, Miron, W. Ordon, E. Orzeszko, Zegota Pauli, M. Pawli-
 kowski, L. Powidał, T. Romanowicz, K. hr. Stadnicki, dr. T. Stanecki, dr. H. Struve,
 H. Szmitt, J. Szujski, W. hr. Tarnowski, L. Tatomin, K. Ujejski, dr. Wojciech Urbań-
 ski, P. Wilkońska, K. Wł. Wojciecki, J. Zacharjastewicz, W. Zawadzki, B. Zaleski.

Umieszczać także będziemy przekłady najcenniejszych pojawów literatury zagranicznej,
 i w tym celu pozyskalismy zdolnych i gruntownie obznajomionych z przedmiotem tłumaczy.

Bliższe szczegóły wydawnictwa podamy następnie.

Lwów d. 30. Czerwca 1874.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje
 w Krakowie, Czerniowiecach i Tarnopolu od dnia
 15. czerwca 1874 r.

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
 5½ procentowe płatne w 45 dni po wypowiedzeniu
 6 procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15. czerwca 1874
 w obieg puszczane będą oprocentowane niezmiennie w myśl
 ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.

Lwów, 15. czerwca 1874.

Dyrekcja.

Więc te różne bywają, a z przyczyn powstają.
Więc to w czym zwykle bydlu przy studni pić dają.
Więc trucizna od której szczer żarłoczny zdycha.
Więc to tybetańskiego nazwisko jest mnicha.
Więc wyraz co oznacza że wszystkiemu koniec.
Więc to czego używa każdy konny goniec.
Więc przyszła kura, albo kogut *in spe* może.
Więc co kopią przy drogach, by nie łązić w zboże.
Więc owoce, na wety przysmak wysmienity.
Więc tak się znów nazywa Węgier znakomity.
Więc to czemu przeciwny jest wyraz „wysoko”.
Więc lud na naszą kieszeń wciąż mający oko.
Więc muza melomanów, postaci książęcej.
Więc... więc... i na tem koniec — i nie ma nic więcej.

Szara da.

Pierwsza litera tak, a druga wspak
Trzecia i czwarta to domowy ptak
Dodaj piątą — a jeśli zbyt się poddajesz
Już się współczucia ludzi godnym stajesz.
Całość choć wiele kosztuje
W klęsce i szkodzie ratuje.

Rozwiązanie szarad z Nr. 27.

I. Ubezpieczenie. II. Karta. III. Sanie.

Dwadzieścia siedm wyrazów w tej tu łamigłowie.
A dowodzą że czasem kłamie i przysłowie.
Początki i końcówki czytaj nadół z góry,
I pamiętaj na cechy moskiewskiej natury.

Korespondencje w sprawie łamigłówek i szarad.

— W. W. w J. Prosimy o nas nie zapominać. Zadania konikowe są bardzo pożądane. — X. z O. Z upragnieniem oczekujemy nowej przesyłki. — N. w Pr. Omyłki były przypadkowe. — M. K. w K. Przypominamy się.

ŁOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane zlr. a. w. 40.000, 35.000, 20.000, 18.000 15.000 i t. d.

Najniższe wygrane zlr. 30.

z główną wygraną zlr. 40.000, sprzedaje

we Lwowie: C. k. uprzyw. akcyjny Bank hipoteczny i filje jego, w Krakowie, Czerniowcach,
Tarnopolu: Galicyjski Bank krajowy i filja jego w Brodach,
w Wiedniu: Bank- und Wechselgeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escomptegesellschaft.

4 (12—9)

Filia c. k. uprzyw. austr.

Zakładu kred. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

wydaje

5% Asygnaty kasowe

z 14 dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do publicznej wiadomości że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe 5½ procentowe a względnie 6 procentowe, od 15go Sierpnia r. b. zaczawszy po 5 od sta za 14tu dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów, 11. Lipca 1874.

„Tydzień“

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,

stosownie do naszych ogłoszeń z marca,

zacznie wychodzić niewątpliwie z d. 1. paźd. rb.

Mając zapewnione współpracownictwo najznakomitszych sił polskich zgromadziwszy prócz tego takie manuskrypta, że każdy z nich będzie musiał podobać się kołom najobszerniejszym, jesteśmy pewni, że pismo nasze nie ustąpi pod względem objętości, formy zewnętrznej i treści najlepszym zagranicznym. Staraniem naszym będzie, by je „Tydzień“ nawet przewyższył.

Niżej podpisani niejednokrotnie złożyli dowody, że trudności ich nie zrażają i że umieją wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań.

W swoim czasie wydany prospekt przyniesie tytuły zebranych prac i nazwiska autorów.

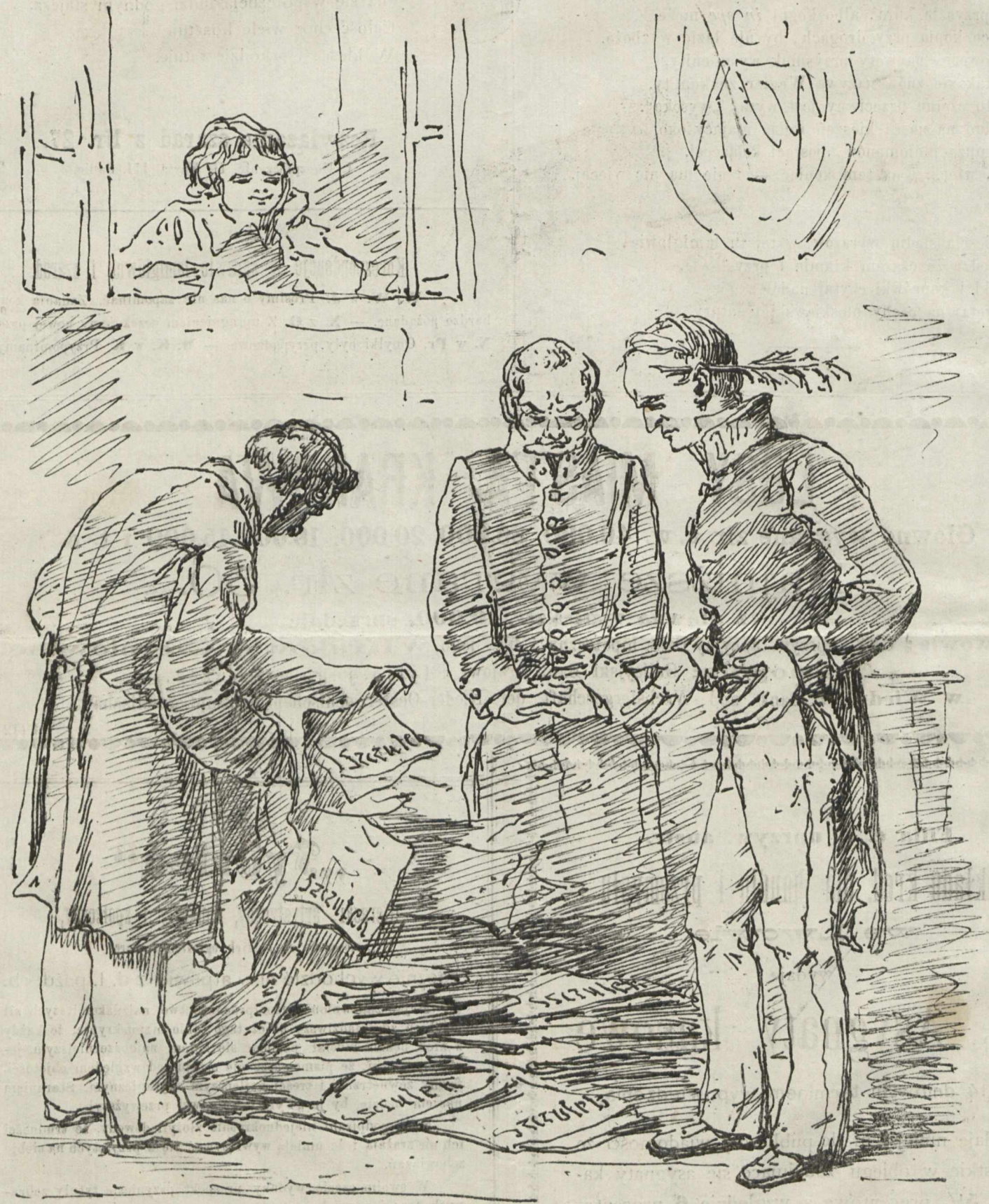
Pp. autorów i wydawców życzących sobie, by w „Tygodniu“ były umieszczane recenzje o ich dziełach, prosimy o przysyłanie nowości wprost do Redakcji „Tygodnika“ we Lwowie.

Lwów, dnia 15. lipca 1874.

A. J. O. Rogosz.
wydawca i właściciel drukarni.

F. H. Richter.
wydawca i księgarz.

Zakłopotanie panów prokuratorów i wieczysta fundacja „Szczutka.“



— **Pp. prokuratorowie:** „Co my, z tym zbiorem zrobimy? wszystkie nasze magazyny już napelnione tem pismem. „**Szczutek**“: „Sprzedajcie na cetnary a uzyskane ztad miljony, niech idą na założenie instytutu wychowawczego dla urzędników konstytucyjnych. Wy będziecie mieli mniej do czynienia, a ja odpoczne.“